

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. Od jutra wracamy do porządku Mszy Św. z przed wakacji:

Msze Święte w Parafii Przemienienia Pańskiego w Ogrodzieńcu

Niedziela: godz. 7.00; 9.00; 10.30; 12.00; 18.00;
Cementownia godz. 8.00; Sanktuarium Matki Bożej na Skalce godz. 17.00;
W tygodniu: w Kościele parafialnym godz. 7.00 i 18.00;

Godziny urzędowania Kancelarii Parafialnej

ŚRODA, PIĄTEK, SOBOTA od godz. 7.45 - 8.45
WTOREK, CZWARTEK od godz. 17.00 - 17.45

2. W czwartek 77 rocznica wybuchu II wojny światowej. Ogarnijmy modlitwą wszystkich poległych w obronie ojczyzny.

3. W czwartek również rozpoczęcie roku szkolnego dla dzieci i młodzieży. Uroczysta Msza Św. na rozpoczęcie roku szkolnego dla Szkoły Podstawowej i Gimnazjum o godz. 10.00 w Kościele parafialnym i dla szkoły Podstawowej na Podzamczu w Sanktuarium Matki Bożej również o godz. 10.00. Dyrekcje Szkół, Grono Pedagogiczne i pracowników szkół wraz z rodzicami i dziećmi serdecznie zapraszamy do uczestnictwa. Skorzystajmy również z sakramentu spowiedzi bo pamiętajmy, że w życiu każdego z nas nieocenione jest Błogosławieństwo, pomoc i Łaska Boża.

4. W tym tygodniu przypadają I czwartek miesiąca. Msza Św. w Cementowni o godz. 15.00. I Piątek miesiąca. Spowiedź św. w Kościele od godz. 17.00 i I Sobota miesiąca, odwiedziny chorych od godz. 9.00.

5. W sobotę przypada dzień imienin Ks. Bpa Ordynariusza Grzegorza Kaszaka. Pamiętajmy o naszej modlitwie i życzeniach, aby dobry Bóg darzył naszego Pasterza obficie swoim błogosławieństwem, a Święty Patron nieustannie wypraszał potrzebne łaski.

INTENCJE MSZY ŚWIĘTYCH 28.08.2016-04.09.2016

28 sierpień - Niedziela

7.00+ Włodzimierz Nowakowski - od mamy

9.00+ Roman 1 r. śm. i Stanisława Wnuk

11.00* Sakr. Chrztu Św.

17.00* Skalka

18.00 + Krystyna Cygan 5 r. śm.

29 sierpień - Poniedziałek

7.00+ Waleria i Franciszek Bednarz

7.00+ Jan Migalski - od żony

18.00+ Wiesława Janoska - od Dyrektora i pracowników
Domu Kultury

30 sierpień - Wtorek

7.00+ Jan Migalski - od synów Tomasza, Sylwestra i
synowej Małgorzaty

7.00+ Janina Matysek - od córki Janiny z mężem

18.00+ Wiesława Janoska - od Alicji Jureczko

31 sierpień - Środa

7.00+ Wiesława Janoska - od Cecylii Kolanko z mężem

7.00+ Jan Migalski - od syna Arkadiusza z rodziną

18.00* Msza św. ZBIOROWA z

Nowenną do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

01 wrzesień - I Czwartek

7.00+ Wiesława Janoska - od rodziny Piaseckich

8.00* Rozpoczęcie Roku Szkolnego Ogrodzieńcu

10.00* Rozpoczęcie Roku Szkolnego Podzamcze

15.00* Cementownia

18.00+ Jan, Zofia i Józef Pomietło;

+ Weronika i Stanisław Banyś

02 wrzesień - I Piątek

7.00+ Tadeusz Trzewiczak - od Marii i Roberta Biedak z
rodziną

7.00+ Jan Migalski - od sąsiadów z bl. 131,133 i 135

18.00* Msza św. ZBIOROWA za zmarłych

03 wrzesień - I Sobota

7.00+ Danuta Chrzęszcz - od Michała i Malwiny
Maciążek z córką Izą

7.00+ Jan Migalski - od Drużyńskich Jerzego i Barbary

17.00* Skalka

18.00+ Leszek Kromer 5 r. śm.

04 wrzesień - Niedziela XXIII Niedziela Zwykła

7.00+ Marianna i Jerzy Półkoszek; + Małgorzata i Józef
Milejsey; + Bronisława i Maciej Wacowscy

9.00+ Stefan 10 r. śm. i Helena Markiewicz;

+ Zofia i Józef Pomietło

10.30+ Zenon i Jadwiga Wołoszyn; + Helena i Jan Ptak

12.00* Za parafian

17.00* Skalka

18.00+ Kornelia, Stefan i Kazimierz Fajt



Nr 35/2016 (249)

XXII Niedziela Zwykła

28 Sierpień 2016



TABOR

Gazetka niedzielna

Parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Ogrodzieńcu

42-440 Ogrodzieńcu, ul. Kościuski 33

tel. 699-189-130 tabor.ogrodzieniec@op.pl www.parafia.ogrodzieniec.pl

KALENDARIUM

* 29 sierpień Męczeństwo Św. Jana Chrzciciela

* 01 wrzesień Bł. Bronisławy, dziewicy

* 03 wrzesień Św. Grzegorza Wielkiego, papieża
i Doktora Kościoła

Zamyślenia nad Słowem Bożym

W TYM NUMERZE

- ◆ Zamyślenia nad Słowem Bożym
- ◆ Eucharystyczny savoir-vivre katolika-Polaka
- ◆ Ogłoszenia
- ◆ Intencje

Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili. I opowiedział zaproszonym przypowieść, gdy zauważył, jak sobie wybierali pierwsze miejsca. Tak mówił do nich: "Jeśli cię kto zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca, by czasem ktoś znakomitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: »Ustąp temu miejsca«; i musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce.

Lecz gdy będziesz zaproszony, idź i usiądź na ostatnim miejscu. Wtedy przyjdzie gospodarz i powie ci: »Przyjacielu, przesiądź się wyżej«; i spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiedników. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony".

Do tego zaś, który Go zaprosił, rzekł: "Gdy wydajesz obiad albo wieczerzę, nie zapraszaj swoich przyjaciół ani braci, ani krewnych, ani zamożnych sąsiadów, aby cię i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś odpłatę. Lecz kiedy urządzasz przyjęcie, zaprosz ubogich, ułomnych, chorych i niewidomych.

A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdziżyć; odpłatę bowiem otrzymasz przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych". **Lk 14,1.7-14**

CHORZY NA WIELKOŚĆ

Dzisiejsze czytania zmuszają nas do zastanowienia nad jedną z często spotykanych chorób świata. Nie ma człowieka, który by w jakimś okresie życia na nią nie chorował. Tylko niewielu potrafi się z niej wyleczyć: Znaczący ludzie twierdzą, że z tą chorobą przychodzimy na świat, a jej wirusy umierają w nas dopiero pięć minut po naszej śmierci. Choroba na wielkość. Jest to straszna choroba, źródło wielu nieszczęść na ziemi. Często występuje w połączeniu z innymi chorobami, zwłaszcza z chciwością, ale niekiedy spotykamy ją w formie czystej. Jakie są jej najczęstsze objawy.

Niezdrowa rywalizacja. Ciągłe zabieganie o to, by być na pierwszym planie, by

obok nie było większych od nas. Każdy większy człowiek jest wrogiem i trzeba go za wszelką cenę zdystansować. Szukanie ludzi mniejszych od siebie, wobec których można okazać swą wyższość, których można ustawić u swoich stóp. Szukanie niewolników. Nie ważne kto, może to być żona, matka, dziecko, kolega w pracy, byle tylko było po kim deptać. Głupie, za wszelką cenę, bronienie swej pozycji. Człowiek chory na wielkość nie umie przegrywać, nie potrafi znieść klęski. Objawia się to szczególnie jaskrawo, gdy twarde życie spycha go na margines. Przychodzi choroba, kalectwo, starość, emerytura i wtedy rozpoczyna się dramat. Egoista nie umie i nie chce zgodzić się na klęskę.

Ile zła rodzi się z tego

dążenia do wielkości, ilu ludzi zostało zdeptanych, ile połało się łez - wiadomo tylko Bogu. Mąż, który na prawo i lewo głosi światu, że ma głupią żonę. Nawet dzieciom potrafi tłumaczyć, że ich mama jest osobą ograniczoną. On wybudował dom, on kupił samochód, on skończył studia. On, on, on... Tylko on. Kłaniajcie się ludy, idzie bóstwo. Żona i dzieci wylały już tyle łez, że można by go było spokojnie w nich utopić. Człowiek mały, chory na wielkość. Dyrektor szkoły, antytalent pedagogiczny. Ze szkołą nie łączy go nic prócz dyplomu. On jednak ma władzę. On decyduje o losach kadry i o losach uczniów. Codziennie podejmuje szereg decyzji, z których wszyscy się śmieją, ale nikt nie powie mu słowa. Wszyscy się go boją. Pan życia i śmierci. Człowiek mały, chory na wielkość.

Każdy z nas mógłby podać wiele podobnych przykładów. Można je obserwować wśród dzieci w przedszkolu i na

korytarzach domu starców, w celi więziennej i w klasztorach murach. Gdziekolwiek bowiem jest człowiek, tam jest i ta straszna choroba. A Chrystus powiada: "Ktokolwiek się wywyższa, będzie poniżony". Takich poniżonych przez Boga będzie dużo, tysiące, miliony, miliardy. Takimi bowiem cyframi na przestrzeni wieków określa się liczbę ludzi chorych na wielkość. "Ktokolwiek się poniży, będzie wywyższony." Wywyższonych przez Boga będzie niewielu, bardzo niewielu. Niewielu bowiem ochotnie zajmuje miejsce ostatnie.

Autor Księgi Mądrości mówi, że na chorobę wielkości nie ma lekarstwa. Nikt nikogo z tej choroby nie potrafi uleczyć. Jedynie on sam może ocalić siebie, ale nie przez zestawienie z innymi, lecz przez zestawienie z jedyną prawdziwą wielkością - z Bogiem. Kto raz stanął wobec Boga w prawdzie, ten już nie zachoruje na wielkość. Wie, że przed Bożym obliczem jest prochem i niczym.

EUCHARYSTYCZNY SAVOIR-VIVRE KATOLIKA-POLAKA CD.... Rocznic Pierwszej Komunii Świętej, sakramentów chrztu i bierzmowania?

Dzieci w strojach, które po roku okazują się już nieco za ciasne, wraz z rodzicami stawiają sobie pytanie o wierność Chrystusowi, który przyszedł, by zamieszkać na stałe, a nie tylko na jeden dzień, w naszych ludzkich sercach. Jest to okazja do rozliczenia pierwszokomunijnych przyrzeczeń, do sprawdzenia, czy człowiek postępuje nie tylko w latach (na co nie mamy przecież wpływu), ale także w mądrości, w łasce u Boga i ludzi. Wtedy jest już inny nastrój niż rok wcześniej, gdzie nieraz - ze względu na przerost zewnętrznej oprawy uroczystości - trudno dotrzeć do istoty tego uświęcającego Spotkania.

Byłoby wspaniale, gdybyśmy my wszyscy, spoglądając na własną pamiątkę pierwszokomunijną, co roku chcieli dziękować Jezusowi za nieoceniony dar Eucharystii i pilnie badali, czy właściwie i owocnie z niego korzystamy.

Podobnie ma się rzecz z sakramentami chrztu i bierzmowania, które przecież nałożyły na każdego z nas konkretne zobowiązania: wzrastania w wierze - aż do wyżyn świętości, wyznawania tej wiary wobec świata i postępowania według zasad, jakich uczy nas Jezus w swoim Kościele. Daty własnego chrztu św., bierzmowania i Pierwszej Komunii Świętej warto mieć spisane i zachowane, aby nie poszły w zapomnienie.

Rocznic sakramentu małżeństwa

Tu chyba najsmutniej robi się człowiekowi. Z taką parą i pompą celebrowany jest ślub, wesele - a później? Czyż każdy rok małżeńskiego pożycia nie powinien być okazją do modlitwy, wzajemnego pojednania, wdzięczności, święta? A nawet wielkie rocznice: srebrne i złote jubileusze - jak trudno skłonić małżonków do tego, by publicznie zaświadczyli wobec Kościoła, że żyją, trwają, realizują swe niełatwe zadania! Przecież to

byłaby godzina najprawdziwszego świadectwa wobec tylu rozpadających się i skłóconych wspólnot małżeńskich czy ludzi żyjących bez jakiegokolwiek związku.

W moim odczuciu winy za taki stan rzeczy trzeba szukać przede wszystkim po stronie mężczyzn, których egoizm, fałszywa ambicja i głupi wstyd jest wielki... Ale to nie stało się nagle! Może więc, Drogie Małżonki, warto trochę wychowywać swego męża, a nie poprzestawać jedynie na radosnym fakcie, że... jest?

W niektórych parafiach duszpasterzom udało się zorganizować wspólne świętowanie „piątkowych” rocznic sakramentu małżeństwa (chodzi o pary, które mają za sobą 5, 10, 15, 20, 25 itd. lat pożycia małżeńskiego). I tak w Poniedziałek Wielkanocny zapraszani są jubilaci, którzy zawarli związek małżeński w I połowie roku, zaś w drugi dzień Narodzenia Pańskiego - jubilaci, którzy zawarli małżeństwo w II połowie roku. Podział ten umożliwiał w dużej parafii pomieszczenie jubilatów i ich gości (np. 100 par = ok. 1000 osób!).

Dzięki skomputeryzowanej kancelarii możliwe było (oprócz ogłoszeń parafialnych) wysłanie indywidualnych zaproszeń do zainteresowanych, co zdecydowanie miało wpływ na frekwencję. Wzruszający był widok z ambony na pary małżeńskie siedzące w głównej nawie, przy czym najbliższej ołtarza było miejsce dla najstarszych jubilatów; obok (w ławkach) siedziały ich dzieci, wnuki, prawnuki.

Taka uroczystość stanowi w parafii niepodważalne świadectwo - jakże konieczne dziś wobec licznych wypaczonych poglądów związanych z sakramentalnymi małżeństwami.

Rocznic ojczyzniane

naszych ojców; one budzą z letargu, obojętności i zapomnienia, ukazując światło potrzebne do dalszego działania. Jest dla nas z pewnością wielką łaską fakt, że te wielkie rocznice historycznych wydarzeń ojczyznianych przeżywamy zwykle w kościołach. Trzeba się bardzo uprzeć, by nie widzieć w tym fakcie dowodu na najskuteczniejszy program naprawy Rzeczypospolitej, w której hasło: „Bóg - Honor - Ojczyzna” było nie tylko motywem dekoracyjnym na sztandarach.

Rocznic śmierci naszych najbliższych

To najczytelniejszy dowód autentycznej miłości wobec tych, którzy wśród nas żyli. Jest to szczególna okazja do zamówienia Mszy św., do uzyskania za zmarłych odpustów, do osobistego rachunku sumienia z postawy wobec zmarłych za ich życia. Jest to także stosowny moment do obudzenia sumienia, które każe zatroszczyć się nie tylko o grób, ale też np. o losy wdowy samotnie wychowującej dzieci czy staruszka zdanego na własne, skromne możliwości...

O pogrzebach

„Umarłych pogrzebać”. Ten uczynek miłosierdzia względem ciała ludzkiego mamy na szczęście dobrze zakodowany w swoich sercach i trzeba przyznać, że udział w pogrzebie kogoś bliskiego (a nawet sąsiada) traktujemy jako poważny obowiązek.

Ale warto zauważyć i objąć refleksją parę tematów:

* Po co jechać nawet setki kilometrów na pogrzeb kogoś, z kim nie utrzymywało się żywej więzi za życia, bo „nie było czasu”?

* Jak to jest, że coraz więcej osób najzwyczajniej nie wie, jak zachować się podczas Mszy św. pogrzebowej i w trakcie samego pogrzebu? Dlaczego jesteśmy skłonni wydać ciężkie pieniądze na etatowych żalobników, muzykę z płyty podczas konduktu na cmentarzu czy zamówić trębacz z poruszającą solówką „Cisza” nad grobem - zamiast...?

* Co by się stało, gdyby na pogrzebowej Eucharystii nie było organisty, który grą i solowym śpiewem wypełni ciszę, spowodowaną biernością ze branych wokół trumny osób?

* Jaka to kultura każde na pogrzebie prosić księdza o to, by ogłosił, żeby rodzinie nie składać kondolencji?

* Co myśleć o wielu tekstach umieszczanych na szarfach wieńców pogrzebowych czy nawet na klepsydrach i nagrobnych tablicach - tekstach zaprzeczających chrześcijańskiej nadziei na życie wieczne?

* Po co robić tłum na cmentarzach w dniu 1 listo pada, skoro w tę uroczystość nie uczestniczymy w Eucharystii? Tysiące zniczy nie zastąpi przecie/ naszego osobistego spotkania z Chrystusem, któremu możemy polecić naszych bliskich, cierpiących w czyśćcu.

Oto wspomnienie, które nie jest z pewnością obce wielu z grona Czytelników:

Podczas obrzędu pożegnania w kaplicy cmentarnej (trumnę z ciałem zmarłego lekarza przewożono do innego miasta) zebrani w liczbie ok. 500 osób przynieśli mnóstwo wieńców i kwiatów (było to w zimie). Rośliny te (naturalne i sztuczne) załadowano na kryty, ciężarowy samochód i zawieziono na cmentarz, gdzie był pogrzeb. Co będzie się działo później z tymi znakami pamięci żalobników?

Czy to jest rzeczywiście „szczyt” naszych możliwości w trosce o zmarłych? Osobiście przypuszczam, że owe kwiaty i wieńce są... „zamiast”, gdyż nie bardzo wiadomo, co należałoby zrobić z własnymi (pustymi) rękami podczas ceremonii. Bo chrześcijanin „z krwi i kości” doskonale wie, dlaczego bierze udział w ceremoniach pogrzebowych: modlitwa, pełny udział w Eucharystii, wypraszenie łaski odpustów dla zmarłych, wreszcie znak solidarności duchowej z osobami pogrążonymi w żalobie. A wszystko to w klimacie żywej wiary w zmartwychwstanie - także nas, ludzi!

A co z kwiatami, wieńcami, zniczami, nagrobkami? Powiedzmy najprościej: bez przesady! Jeden kwiatek położony na trumnie kogoś bliskiego więcej powie niż cała przyzma roślin, która ma dobrze świadczyć... o nas, żywych. Prosty, skromny pomnik, a na nim przemyślany, chrześcijański napis skłoni do refleksji i modlitwy bardziej niż pyszny nagrobek kuszący złodziei i satanistów.

Jaka jest alternatywa dla utrwalonej tradycji w tym względzie?

* Wychowanie nas wszystkich - od siebie zaczynając - do uczynków miłosierdzia! Kazania, homilie, ogłoszenia parafialne, katechezy, programy katolickie, odpowiednio zredagowane klepsydry mogą doprowadzić do ewolucji naszych postaw.

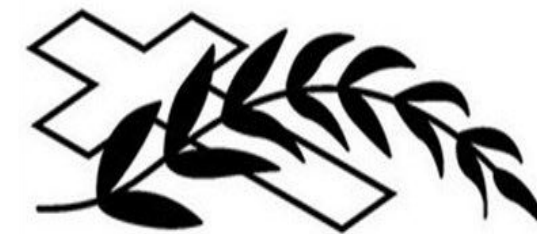
* Nad grobem przedwcześnie zmarłego ojca zauważmy jego dzieci, którym warto kupić buty, zeszyty; wdowę, która nie będzie miała pieniędzy na opał w zimowe dni itd.

* Dostrzeżmy potrzeby misji, hospicjów; możemy doposażyć miejscowy szpital, by nowoczesne urządzenie ulżyło cierpiącym; wdzięczny nam będzie personel stołówek dla bezdomnych, którą zaopatrzmy w artykuły spożywcze; zaproszenie do ofiarności może stanowić budujący się kościół czy ośrodek kultury dla lokalnej wspólnoty...

* Wyzwaniem może być dla nas także jedna z prób modlitewnych, zawarta w obrzędach pogrzebowych: „aby dobre dzieła zmarłego były dalej kontynuowane”.

Taka ewolucja w naszych postawach i naszym myśleniu jest możliwa i - na szczęście - da się już zauważyć w Ojczyźnie radosne zwiastuny wyobraźni miłosierdzia, związane z obrzędami pogrzebowymi...

CDN...



ks. Aleksander Radecki